



MARZEC w grupie Skrzatów



Wydawało się, że miesiąc marzec będzie się ciągnął... i ciągnął... bo przecież pogoda taka nijaka – niby jeszcze zima, a już na sanki nie udało nam się wybrać, a z drugiej strony już wiosna, ale jeszcze wszędzie mokro, szaro... Nie liczyliśmy na żadne atrakcje, a tu jak zawsze okazało się, że w przedszkolu czeka na nas mnóstwo ciekawych zajęć i niezwykłych przeżyć. Ale zaraz od początku...



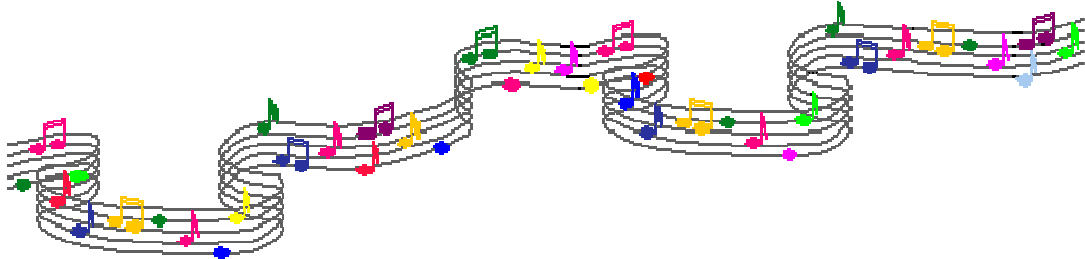
Na początku marca zostaliśmy w kręgu naszych ulubionych bajek i baśni, a jest ich tyle, że moglibyśmy jeszcze długo o nich opowiadać. Na szczęście nie musimy się z nimi rozstawać, bo podczas odpoczynku poobiedniego pani czyta nam nasze ulubione bajki, które ostatnio bardzo chętnie sami wybieramy. Czytaliśmy książki z bajkami przyniesionymi np. przez Polę, Dominikę, Martynkę, Antosia i Hugona. Każdy z nich chętnie pokazywał piękne ilustracje i opowiadał o swoich ulubionych bajkach.

Wybraliśmy się również w odwiedziny do pani Zimy w towarzystwie dwóch dziewczynek. Pracowitej i miłej Dorotki oraz leniwej i niegrzecznej Dorotki – po wysłuchaniu tej bajki wiemy, że na nagrodę trzeba zasłużyć. Nagrodzona za swoje zachowanie grzeczna Dorotka najbardziej zainteresowała Dorianka, który nie mógł zrozumieć „jak to złoto się do niej tak przylepiło”. Jabłonka, której tak chętnie pomogła bohaterka bajki, poczęstowała nas swoimi pysznymi owocami. Zajadaliśmy je nawet ze skórką, bo jak powtarzał nam Beniamin pod samą skórką jest najwięcej witamin.



W drugim tygodniu marca, w naszym przedszkolu zrobiło się jeszcze bardziej muzycznie niż zwykle. Muzyka była obecna wszędzie i w każdej postaci. Słuchaliśmy różnych piosenek śpiewanych przez panią, śpiewaliśmy w sali i na spacerach, tańczyliśmy wesoło. Odkryliśmy, że najróżniejsze przedmioty i zabawki w sali potrafią wydawać bardzo ciekawe dźwięki. Nauczyliśmy się również piosenki o instrumentach, które zawsze nam zagrają: czasami może to być tupot naszych nóg, czasem kłaśnięcie rączek, czy cmokanie ustami, a pewnego razu wsłuchiwalismy się w trzepot rzęs, ale jak się okazało – nawet najdłuższe rzęsy Dorianka ciężko usłyszeć. Nasze uszka próbowały rozpoznać brzmienie ukrytych instrumentów. Pewnego razu pani włączyła nam utwory Fryderyka Chopina, które próbowaliśmy opisać na różne sposoby. Opowiadaliśmy o tej muzyce, opisywaliśmy ją, próbowaliśmy zatańczyć do niej wykorzystując kolorowe apaszki. Następnie słuchając tych utworów

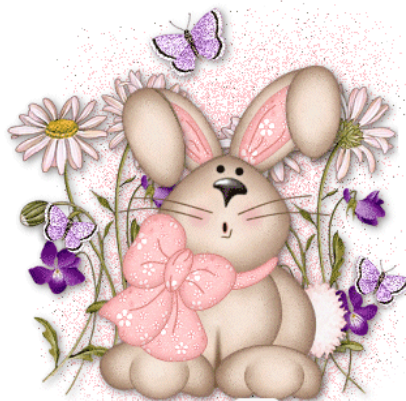
malowaliśmy farbami to co podpowiadała nam nasza wyobraźnia, a były to najróżniejsze obrazy – pojawił się wirujący wiatr, zachód słońca, tańcząca baletnica. Nasze dzieła wezmą udział w Międzynarodowym konkursie plastycznym. Początkowo nie wiedzieliśmy, że są to utwory Fryderyka Chopina, ale pewnego dnia pani troszkę nam o nim opowiedziała. Okazało się, że jest to bardzo znany kompozytor, którego utwory znane są na całym świecie. Wikunia stwierdziła, że nietrudno zapamiętać jak się nazywał, ponieważ ma takie imię jak jej tatuś.



Poza tym czekała na nas wielka niespodzianka związana właśnie z Fryderykiem Chopinem. Pani Magdzia zaprosiła do przedszkola niezwykłych gości. Byli to muzycy z Filharmonii. Siedzieliśmy grzecznie, cierpliwie czekając na to co się wydarzy. Powitała nas bardzo miła pani, która opowiadała nam o Fryderyku Chopinie i zaprosiła nas do wysłuchania koncertu. Nasi goście nauczyli nas również jednego utworu pana Chopina – p.t. „Życzenie”. Niektórym z nas śpiewanie szło całkiem nieźle – Dominika i Hugo bardzo chętnie wyszli na scenę i razem z naszymi gośćmi zaśpiewali tę piosenkę. Za co zostali nagrodzeni wielkimi oklaskami.



Nie mogąc doczekać się wiosny wybraliśmy się w podróż na czarowaną wiosenną łąkę. Żeby było nam tam weselej zaprosiliśmy na tą wyprawę naszych rodziców. Niestety nie wszystkim udało się przyjść, więc postanowiliśmy również zabrać ze sobą nasze panie. Czekwały nas tam ciekawe przygody. Najpierw wszyscy goście na łące powitali się i to nie tak zwyczajnie przez podanie dłoni, ale również brzuskami, noskami, a nawet plecami. Udało nam się również pomalować naszą łąkę wszystkimi wiosennymi kolorami, ale nie było to trudne zadanie, bo każdy trzymał za ręce jakiegoś pomocnika. A wiadomo w dwójkę zawsze łatwiej ☺. Rodzice, nawet niewiadomo kiedy, zamienili się w pracowite mrówki, zarzucili sobie na plecy listek w postaci Skrzata i ruszyli krętymi ścieżkami po zielonym dywanie. Okazało się, że na tej łące brakuje trawki, my jednak niemieliśmy powodu do smutku, bo nasi kochani rodzice leżąc na dywanie szybciotko zmienili się w mięciutką trawkę. Po tej trawce z wielkimi uśmiechami pełzały już nie Skrzaty, ale gąsienice, ślimaki, raz przeskoczył nawet jakiś zając. Później zamieniliśmy się również w kamienie czekające na przesunięcie, a nawet w krety pełzające podziemnymi korytarzami. Tak rozpoczęła się nasza przygoda z wiosną.



Oczywiście jak przystało na prawdziwe przedszkolaki urządziliśmy bardzo uroczyste pożegnanie pani Zimie. Z papieru i kolorowej krepiny przygotowaliśmy piękną Marzannę. I z uśmiechami na twarzach wyruszyliśmy na ostatni zimowy spacer, gdzie wołając „zimę żegnamy, wiosnę witamy” spaliliśmy kukielkę.



Żeby nie przeoczyć żadnego śladu wiosny, próbowaliśmy sobie na różne sposoby przypomnieć wszystko to, co charakteryzuje panią Wiosnę. Wyszukiwaliśmy oznak wiosny na obrazkach, wierszykach i przede wszystkim w przyrodzie. W naszym kąciку przyrody pojawiły się również pierwsze znaki wiosny – były to kotki, takie miękkie i puchate, ale zupełnie nie mrużące. Właśnie o tych kotkach wierzbowych – które stęskniły się za wiosną, wysłuchaliśmy śmiesznego wierszyka. Dowiedzieliśmy się, że te kotki na gałązkach to baze – będziemy ich wypatrywać także na spacerach.





Jedną z atrakcji, na którą wszystkie Skrzaty czekały ze zniecierpliwieniem, były również 5 urodziny Beniaminka. Już od samego dnia wręczenia zaproszeń był to temat wielu rozmów. Przyjęcie to odbyło się w Fikołku, gdzie wszyscy świetnie się bawili i przez długi czas – zarówno dzieci, jak i rodzice, wspominali urodzinową zabawę. Beniaminkowi i jego mamie jeszcze raz bardzo dziękujemy za zaproszenie ☺!



Jeszcze niektórzy z nas wspominają mikołaja i przystrojoną choinkę, a to już czas Świąt Wielkanocnych. W temat wprowadziła nas piosenka o „świętecznym koszyczku”, a przede wszystkim bohaterowie piosenki, którzy wskakiwali kolejno do koszyczka.



Musieliśmy uważnie słuchać, żeby dobrze policzyć wszystkie zwierzątka, zapamiętać, które było np. pierwsze, a które trzecie. Próbowaliśmy też we właściwej kolejności wkładać je do koszyczka. Naśladowaliśmy również sposób poruszania się wszystkich wielkanocnych zwierzątek - a w tym jesteśmy mistrzami. Nie mogąc doczekać się przyjścia zajączka, próbowaliśmy wyśpiewać nasze prośby i życzenia – ciekawe czy się spełnią.

Zajązek sprawił nam przedświąteczną niespodziankę, bo podarował nam małe paczuszki, które mogliśmy rozpakowywać kiedy milkła muzyka. Okazało się, że były tam pysznieutkie, czekoladowe jajeczka, które zniknęły w mgnieniu oka. Jajeczka towarzyszyły nam również podczas wielu innych zabaw. Przyniesione z domów wydmuszki malowaliśmy farbami, a następnie ozdabialiśmy je różnymi wzorkami. Innym razem posialiśmy owies w skorupkach z jajek – ale przyjemnie było patrzeć jak z dnia na dzień nasze nasionka

zaczęły kiełkować. Bardzo spodobało nam się również rysowanie wzorzystych, kolorowych pisanek. To rysowanie kolorowych, wzorzystych pisanek tak nam się spodobało, że próbowaliśmy nawet plecy kolegi zamienić w wielkanocne jajko. Wzory na plecach próbowaliśmy robić palcami, łokciami, stopami, a nawet nosami. To wcale nie było łatwe, bo nasze pisanki strasznie trzęsły się ze śmiechu ☺. Przygotowaliśmy sylwetkę baranka, który miał się zaopiekować naszymi pisankami, a już wkrótce stać ozdobą naszych rodzinnych stołów. Naszą salę również udekorowaliśmy pisankami zawieszonymi na wierzbowych gałązkach. Pisanki były w różne wzorki, które (jeszcze przed zawieszeniem) porównywaliśmy, ustawialiśmy w pary te pasujące do siebie, a następnie liczyliśmy wszystkie. Dowiedzieliśmy się od Elfików – naszych młodszych kolegów, że na cieszyńskim Rynku znajduje się mnóstwo świętecznych straganów – postanowiliśmy to sprawdzić. Wyposażeni w słoneczne okulary ruszyliśmy w poszukiwaniu zajączka. Niestety prawdziwego nie udało nam się znaleźć, ale mogliśmy zobaczyć mnóstwo kolorowych pisanek, piękne koszyczki, wierzbowe gałązki, kwiatki wiosenne.

Każdy z nas miał inny pomysł na zakupy. Na szczęście doszliśmy do



porozumienia i postanowiliśmy kupić czekoladowe jajeczka, które ostatnio tak nam zasmakowały. Nasi wysłannicy ustawieni w długiej kolejce w cukierni cierpliwie czekali, Maksio stał w wielkim napięciu, kurczowo trzymając pieniądze. Ależ nam później się dobrze je zjadało siedząc na słonecznym i bardzo wiosennym w tym dniu Rynku.

W wesołych nastrojach rozstaliśmy się na świąteczny czas, życząc sobie nawzajem Wesołych Świąt lub Happy Easter.



UCZYLIŚMY SIĘ PIOSENEK;

Piosenka „Przyszedł nocą miś”

Bałwanki nocą szły,
Bałwanków było trzy,
Płakały narzekał,
Łzy z oczu ocierały 2x

Ach, czas nam w drogę czas
Już wiosna goni nas,
Choć się uśmiecha ładnie,
Kozuszki nam ukradnie 2x

I przyszedł nocą dziś,
Puszysty, biały miś
I zabrał trzy bałwanki,
Na wielkie srebrne sanki 2x

I w taki kraj je wiozł,
Gdzie śnieg i wiatr i mróz,
Gdzie sroga zima biała
Ma z lodu srebrny pałac 2x



Skaczące nutki

Muzyka: B. Kolago; słowa: D. Gellner



Do przedszkola wpadły nutki
wszystkie miały czarne butki
czarne szelki i czapeczk
i skakały jak piłeczki.

Ta wysoko, tamta nisko,
ta z plecakiem ta z walizką.
Roztańczone nutki trzy
do, re, mi, nutki trzy.
Poprosiły o mieszkanie
w dużym czarnym fortepianie
i biegały i skakały po klawiszach
czarno - białych.
Ta wysoko, tamta nisko....

Nawet na leżakowaniu
przeszkadzały dzieciom w spaniu
i skakały po kocykach
w czarnych szelkach i bucikach.



Ta wysoko, tamta nisko...

Święta tuż, tuż



Kwa, kwa, kwa! Kto to idzie? Kaczuszką maleńką.
Ta żółciutka i słodziutka, z cukru caluteńką.
Dokąd idziesz kaczuszkę? Powiedz mi na uszko.
Do koszyczka, do ślicznego, pięknie dziś przystrojonego.
Zaraz wskoczę tam i już,

bo Wielkanoc jest tuż, tuż!

Pi, pi, pi! Kto to idzie? Kurczaczek cukrowy.
Mruży oczy, dumnie kroczy, dzióbek ma różowy.
Dokąd idziesz kurczaczku? Powiedz mi na uszko.
Do koszyczka, do ślicznego, pięknie dziś przystrojonego.
Zaraz wskoczę tam i już,
Wielkanoc jest tuż, tuż!



bo



Kic, kic, kic! Kto to idzie? Zajączek malutki.
Z cukru cały, śnieżnobiały, bardzo wesolutki.
Dokąd idziesz zajączku? Powiedz mi na uszko.
Do koszyczka, do ślicznego, pięknie dziś przystrojonego.
Zaraz wskoczę tam i już,
bo Wielkanoc jest tuż, tuż!

Cicho sza! Kto to idzie? To baranek przecież!
Najpiękniejszy! Najważniejszy! Wszyscy o tym wiecie?



Dokąd idziesz baranku? Powiedz mi na uszko.
Do koszyczka, do ślicznego, pięknie dziś przystrojonego.
Zaraz wskoczę tam i już,
bo Wielkanoc jest tuż, tuż!



Tup, tup, tup! Kto to idzie? To moja siostrzyczka.
Malowane jajka wkłada prosto do koszyczka.
Dokąd idziesz siostrzyczko? Powiedz mi na uszko.
Prędko, prędko! Mama wola! Już idziemy do kościoła!

Czas pokarmy święcić już,
bo Wielkanoc jest tuż, tuż

Już moja ręka wie

Już moja ręka wie,
co lubi robić i chce.

Malować skrzydła motyla,
co czułki na bok rozchyła
i oczka małe ma
i lubi fruwać jak ja.

Już moja ręka wie,
co lubi robić i chce.

Ozdabiać pisanki wzorkami,
kwiatkami i spiralkami
i czym się jeszcze da.
I lubi toczyć się jak ja

Już moja ręka wie,
co lubi robić i chce.

Odbijać balonik do góry,
wysoko aż pod chmury.
Gdy nagle słyszę buch
mrozi się we mnie cały ruch.

Już moja ręka wie,
co lubi robić i chce.

Przetaczać piłeczki i kółka,
Zamiatać liście z podwórka
I witać przyjaciółkę,
A potem bawić się w kółko.



Wieziemy tu kogucika

Wieziemy tu kogucika,
dajcie jajek do koszyka!
Dajcie aby choć ze cztery,
a do tego ze dwa sery,
dla kogucika!
Kukuryku!



ANGIELSKI W GRUPIE SKRZATÓW

W miesiącu marcu z kieszeni kangurzyca Lulu wyciągnęliśmy... yum, yum! (pycha!): czekoladę, lody, ciasto, jabłka, banany i rybę. W rytm rymowanki pokazywaliśmy co zjadamy, zastanawialiśmy się też, co najbardziej lubimy jeść; każdy z nas zrobił również swoje ciasto, dobierając składniki wedle swojego upodobania. Lulu, Cookie i Densel również postanowili upiec ciasto – użyli następujących składników: najpierw jabłko, potem czekolady, bananów, następnie lodów – wszyscy byli już zadowoleni z pięknego i pysznie wyglądającego ciasta (nawet głaskali się po brzuskach), gdy nagle Cookie, oblizując się, wyciągnął z lodówki ... rybę i ozdobił nią ciasto. Pomysł ten jednak nie spodobał się Lulu i Denslowi – skrzywili się i wykrzyknęli: *Fish! Yuk!Yuk! No, thanks*. Cóż, nasi przyjaciele, tak zresztą jak i my, mają różne upodobania żywieniowe☺.

Tydzień przed Świątami Wielkanocnymi Cookie nauczył nas piosenki o zajączku wielkanocnym – zajączek ten ukrył kolorowe jajka i słodczyce na łące – udało nam się je wszystkie odnaleźć. Powtórzyliśmy też piosenkę Easter eggs, którą poznaliśmy w ubiegłym roku.

W pierwszej połowie marca będziemy powtarzali dotychczas poznane słowa, historyjki i piosenki – dzięki temu dotychczas poznane słownictwo utrwali się nam.

NEW WORDS:

Food: chocolate, ice-cream, cake, apples, bananas, fish
Easter Bunny, Easter eggs

NEW SONGS/CHANTS:

Food chant
Story A6
Easter song
Easter eggs (on the Starter CD)

Chant:

It's snowing, it's snowing, brr, brr, brr.
It's raining, it's raining, pit-a-pat, pat.
It's sunny, it's sunny, Phew! Phew!
It's windy, it's windy, Whoosh!Whoosh!